Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazowe wysyłanie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 h

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu« — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 386. Kraków, poniedziałek dnia 11 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Przykra ofiara.

Podobno prezydjum miasta wyasygnowało kwotę 300 koron dla „ofiar żydowskich pogromów" w Rosji.

Pomijamy już niezbyt poprawne załatwienie tej sprawy z pominięciem rady, — ale w ogóle nie widzimy żadnego słusznego powodu do asygnowania jakiejkolwiek sumy na cel wymieniony.

Zdanie nasze o pogromach żydowskich wypowiedzieliśmy kilka razy, i nie potrzebujemy chyba powtarzać, że ten sposób zwalczania żydów uważamy za barbarzyński, niekulturalny i niechrześcijański. To jednak nie usprawiedliwia bynajmniej „ofiary" miasta Krakowa. Bo najpierw żydzi dotknięci rozruchami to **najgorsi nieprzyjaciele Polaków**, najwierniejsi sprzymierzeńcy biurokracji rosyjskiej, i najpowolniejsze narzędzia rusyfikacji. Teraz dopiero sparzyli się cokolwiek na swoim rosyjskim „patrjotyzmie".

Powtóre niema **żadnej dobrej racji drażnić** w ten sposób miłość własną społeczeństwa rosyjskiego, z którem właśnie nawiązujemy coraz bliższe stosunki: — a po trzecie żydzi galicyjscy **na nasze narodowe cele nigdy nic nie dają.**

Jaskrawy przykład ich egoizmu rasowego możemy przytoczyć z ostatnich czasów.

Gdy powstał komitet celem zbierania składek dla ofiar warszawskich rozruchów i strejków, — tutejsi prowodyrzy kahalno-konserwatywnego sojuszu, powołali naturalnie żyda, aby żydom pochlebić i w nadziei, że w skutek tego żydowskie pieniądze popłyną do komitetu.

I cóż się pokazało? Oto **ani jeden żyd** z wyjątkiem ...p. Bazesa nie przysłał składki... Taka jest ofiarność żydowska na nasze najbliższe narodowe cele.... Przez wdzięczność, my, ofiarowujemy żydom kiszyniewskim czy berdyszowskim 300 koron.

Jest to zapewne niewielka kwota, ale czy 300 czy 3000 koron, sam fakt, że miasto Kraków daje 300 koron na żydów rosyjskich jest objawem nadzwyczaj przykrym i rezultatem najfałszywszej i najopłakańszej polityki....

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 11 grudnia.

Zapiski osobiste. B. Namiestnik hr. Andrzej Potocki bawi w Krzeszowicach, gdzie gości również arcyksiąże Karol Stefan.

P. Stanisław Libicki, który bawi obecnie w Krakowie, spędzał niedzielę u pp. Hösicków, gdzie w licznem męskiem gronie opowiedział zajmujące dzieje swego aresztowania, wywiezienia i posłuchania u hr. Wittego.

Henryk Sienkiewicz bawi w Sztokholmie, gdzie wczoraj, w niedzielę, odbyło się uroczyste posiedzenie akademji szwedzkiej, z powodu rozdania nagród Nobla. Sienkiewicz wygłosi przy tej sposobności łacińską mowę.

Wielka loterja na korzyść domu dla nauczycielek, zgromadziła wczoraj popołudniu w sali saskiej bardzo liczny zastęp publiczności, która tłumnie oblegała wszystkie stoliki, obfitujące w fanty przeważnie swojskiego przemysłu, i polskiego artyzmu. Były tam obrazy, rzeźby, i wypalanki, lalki, i kwiaty, napoje, ciasta i pierniki, zabawki, sarny i zające. wina i likiery i t. d. był nawet cały Wawel Katedra i Zamek. Obfity bufet raczył podwieczorkiem za 30 ct., obsługiwany był przez panie: Janową Federowiczową, Chitrową z córkami, Konstantową Lipowską, Michałową Śliwińską z córką, Smolańską, Browiczową, Grodyńską, prof. Jaworską, M. Dąbrowską, prokuratorową Dolińską, Żeleńską, Hubkową i Zielonacką. Kwiaty sprzedawały pp. M. Chylińska, L. Szalayowa z córką, Janowa Zawiejska, Moraczewska, Hösickowa, Gramatykówna, Moraczewska, Turnau i Ł. Sporn. Przy innych stołach gospodarzyły pp. Tadeuszowa Pawlikowska z córką, Osiecimska, M. Łaska, Pogonowska, Stypkowska, Günther, Swobodöwna, Sikorska, Ziembińska, Felsztyńska, Muczkowska, Szołayska, Turska, M. Estreicher, St. Heumann, Turska Wład. Poźniakowa, Uderska, Michalina i Jadwiga Wink, Wanda Jawornicka, Dzierzbicka, Tułasiewicz, Skarbek, Dankówna i Tuchowska. Bylety wejścia na salę i na galerję sprzedawały panie: Groelowa, W. Estreicher i M. Rosnerówna. Wśród gości był między innymi delegat namiestnictwa p. A Federowicz, dyr. Żeleński, dr. M. Flattau, insp. Dobrzański i t. d. Podczas loterji przygrywała orkiestra smyczkowa p. Czyżowskiego.

Nowe koło T. S. L. zawiązało się dnia 8 bm. w Podgórzu. W skład wydziału wchodzą pp.: prof. Józef Przybylski (przewodniczący, inżynier Rolle (zastępca przew.) p. Dobrowolski, p. Brejer, p. sędzia Dutkiewicz, p. Czaja, p. Danziger, p. Gadomski, p. Dercz, inspektor Udziela, p. Dobosz i p. Reichert.

Imatrykulacja uczniów I roku Uniw. Jagiellońskiego odbędzie się jutro przed południem w auli Collegium Novum.

W Resursie urzędniczej odbył się w sobotę Wieczór na uczczenie 75-ej rocznicy powstania listopadowego. Słowo wstępne wypowiedział docent uniwersytetu dr. Tokarz, poczem program wypełniały śpiewy chóru amatorskiego pod kierunkiem p. Issakowicza. Chór śpiewał pieśni patrjotyczne harmonizacyi J. Galla. Solo śpiewali: p. Żarliński i pani Królikiewicz (wyjątki z oper polskich). W deklamacji popisywał się p. Lubański. Wreszcie p. Pichor odegrał utwory muzyczne na skrzypcach. Na zakończenie — Kółko amatorów odegrało jednoaktowy dramat Adama Staszczyka. „Noc w Belwederze", w którym w. ks. Konstantego odegrał p. Issakowicz.

Zamknięcie rachunkowe wystawy metalowej w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 15 bm. posiedzeniem komitetu obszernego. Na porządku dziennym sprawozdanie rachunkowe, ewentualne jego przyjęcie i rozwiązanie komitetu. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Izby handlowej i, o godz. 6 wieczorem.

W Czytelni im Kilińskiego odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 i pół odczyt p. Horodyskiego pt. „Stary i nowy kierunek w socyalizmie." Wstęp na odczyt bezpłatny.

Organizacja stronnictw. Onegdaj odbyło się we Lwowie zebranie organizacyjne stronnictwa narodowo-demokratycznego. Obecnych było około 200 delegatów z różnych stron kraju.

Zgromadzenie socjalistyczne odbyło się wczoraj w ujeżdżalni, tym razem **już** bez szablonowego „pochodu". Zgromadzeniu przewodniczył towarzysz sztuki drukarskiej p. Pyrzowski, a wobec paru **tysięcy słuchaczy poseł Daszyński referował** o powszechnem prawie głosowania.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w godzinie południowej **w domu pod l. 5, przy ulicy Jagiellońskiej. Na miejsce przybył IV pluton m.** straży pożarnej, który pod komendą brandmistrza p. Flaszy przytłumił ogień, a pozostawiwszy na miejscu dla bezpieczeństwa dwóch pompierów, powrócił do koszar.

Z Rosji.

Prowizoryczne rozporządzenia dla pism.

Berlin, 11 grudnia. Via Eydkuny nadeszła depesza petersburskiej ajencji telegraficznej: Carski ukaz zawiera prowizoryczne rozporządzenie dla pism perjodycznych. **Ogólna i specjalna cenzura prewencyjna** dla perjodycznych publikacji, gazet i drzeworytów, **zostaje zniesioną i** znosi się też **administracyjne zarządzenia i kary** dla perjodycznych publikacji. Za przekroczenia prasowe ustanawia się tylko odpowiedzialność sądową. Znosi się prawo ministra spraw wewn., mocą którego mógł zakazać ogłoszenia omówienia kwestji dotyczących rządu. Ukaz wylicza szereg wypadków, pociągających za sobą dochodzenie sądowe z karą 300 rb. więzieniem lub deportacją.

Berlin, 11 grudnia. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl." donosi z Petersburga, że Witte próbował nową ustawę prasową przedłożyć carowi do podpisu bez poprzedniego przedstawiania jej Radzie ministrów. Kurjer, który odwoził do Carskiego Sioła odnośny akt, przywiózł go w nocy Wittemu z dopiskiem cara. „Pierwej przedłożyć Radzie ministrów, a potem mnie".

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Berlin 11 grudnia Via Eydkuny nadeszła depesza (p. aj. tel.) donosząca z 9 bm. Urzędnicy pocztowi i telegraf. odbyli przy udziale 2.000 zgromadzenie, na którem wszystkimi głosami przeciw 1 uchwalili **dalszy strejk.**

Berlin, 11 grudnia. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl." donosi z Petersburga, że strejk pocztowo-telegraficzny wykazał silną organizację urzędników. O zakończeniu strejku nikt z nich nie myśli, przeciwnie wszyscy pragną strejk kontynuować.

Odroczenie strejku jeneralnego.

Berlin, 11 grudnia. Via Eydkuny donoszą: komitet wykonawczy deputacji rady robotniczej uchwalił rezolucję, że **dla proletarjatu korzystniejszem jest odwleczenie nieuniknionego upadku dawnego systemu dlatego odracza się strejk jeneralny.**

Represalia.

Z Warszawy donoszą nam, że wobec strejku pocztowo-telegraficznego sfery rządowe nie myślą ustępować, przeciwnie, rozpoczęły represalia. Jak donoszą z wielu miast cesarstwa, strejkujących urzędników poczęto aresztować. W Moskwie aresztowano przywódców strejku: Millara, Akimowa, Neslera, Udałowa, Aleksandrowicza. Na rzecz strejkujących płyną olbrzymie sumy pieniężne. Redakcje pism zbierają po kilka tysięcy rubli dziennie.

Berlin, 11 grudnia. Via Eydkun donosi pet. aj tel. o aresztowaniu przewodniczącego deputacji Rady robotniczej Krusłalewa.

Podziękowanie kozakom...

Berlin, 11 grudnia. Via Eydtkuny nadeszła depesza pet. aj. tel. zawierająca rozkaz dzienny cara z 19 s. s wyrażający podziękowanie wszystkim kozakom za wierną służbę dla tronu i ojczyzny na polu walki i przy utrzymaniu porządku w kraju.

Kwestja podatków.

Berlin, 11 grudnia. (Tel. wł.) „Berl. Tgbl.“ donosi z Petersburga, że zaczynają tam propagować hasło, aby nie płacić podatków. Hasło to znajduje posłuch u wielu osób, a rozszerzenie się jego groziłoby Rosji niechybną ruiną finansową.

Dyktatura wojskowa.

Berlin, 11 grudnia. Via Eydkuny nadeszła wiadomość „Rusi“, że w **Carskiem Siole obradowano nad zaprowadzeniem dyktatury wojskowej ale odroczono ją wobec grożącego strejku.**

Berlin, 11 grudnia. (Tel wł.) „Berl.. Tgbl.“ donosi z Petersburga, że pogłoski o dyktaturze Trepowa są obecnie nieuzasadnione wobec zachwianego jego stanowiska.

Stanowisko Durnowa.

Berlin 11 grudnia. Via Eydtkuny donoszą: pozycję Durnowa uważają w kołach dworskich za zachwianą.

Bunty wojskowe.

Berlin, 11 grudnia. (Tel. wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Warszawy: Żołnierze 6-go pułku gwardyi zbuntowali się. Domagają się oni natychmiastowego uwolnienia kilku uwięzionych oficerów. Pułkownik starał się, żołnierzy uspokoić i przyrzekł uwzględnić ich żądania.

Berlin, 11 grudnia. (Tel. wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Kijowa: Bunt wojskowy stłumiony. Pożar Woroneżu trwa dalej.

Londyn, 11 grudnia. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Nagasaki: Bunt wojskowy w Charbinie został stłumiony dnia 12 listopada. W buncie brało udział około 10.000 żołnierzy. Podpalono wiele koszar i domów prywatnych. W walkach ulicznych zginęło wielu żołnierzy, a także osób prywatnych.

Hamburg, 11 grudnia. (Tel. wł.) „Hamb. N. Nachr.“ donoszą z Petersburga. Rada ministrów zgodziła się na żądanie ministra wojny o wyasygnowanie 37 milionów rubli na polepszenie utrzymania żołnierzy.

Berlin, 11 grudnia. (Tel. wł. „Berl. Tgbl.“ donosi, że socjalna demokracja w Rosji rozwija silną agitację wśród armii, nakłaniając żołnierzy do buntu.

Stan oblężenia w Kursku.

Berlin, 11 grudnia. Via Eydtkuny donoszą Komendant twierdzy Kurska, jen. major Prassałow nadesłał do cara telegram z zawiadomieniem, że propaganda grupy urzędników cywilnych w armii spowodowała go do ogłoszenia w twierdzy stanu oblężenia i uwięzienia winnych.

„Prawit Wiestnik“ dodaje do tego, że z tej wiadomości wynika, iż pogłoska o zasądzeniu na mocy stanu doraźnego Sokołowa i kilku innych osób, jest zupełnie bezpodstawną.

TELEGRAMY

Nagrody Nobla.

Christjania 11 grudnia. W gmachu fundacji Nobla odbyło się w obecności pary królewskiej, ministrów itd. rozdzielenie nagród Nobla, które otrzymali: prof. Hoch (medycyna); prof. Lenard z Kilonii (fizyka); prof. Basyer z Monachium (chemia), **Henryk Sienkiewicz**, (literatura), jako zastępca literatury i kultury duchowej swego narodu, wreszcie Berta Sutkner (nagroda pokojowa.)

Z spraw węgierskich.

Budapeszt 11 grudnia. W kołach politycznych żywo omawiają fakt, że komunikat komitetu wykonawczego nie wspomina nic o stanowisku stronnictwa w dniu 19 grudnia. Wnioskują z tego, że nie jest pewnem, czy koalicja przyjęłaby do wiadomości reskrypt monarszy z ewentualnym odroczeniem Izby. Przypuszczenia takie nie są nieuzasadnione. Spodziewają się także, że bar. Fejervary powróci z Wiednia z upoważnieniem do odroczenia Sejmu a ewentualnie nawet do rozwiązania.

Pożar arsenału.

Madryt, 11 grudnia. Urzędowa depesza z Kadyksu donosi: w pracowni arsenału w Carracas wybuchł o godzinie 1 w nocy gwałtowny pożar, który miano o godzinie 3 zlokalizować. Niepotwierdzona dotąd pogłoska donosi, że pastwą płomieni padły dwa kontrtorpedowce, 2 szalupy i że ogień objął cały arsenał.

Kuroki w Tokio.

Paryż, 11 grudnia. (Tel. wł.) Ajencja Havasa donosi z Tokio, że jenerał Kuroki powrócił tam ze swoim sztabem z placu boju.

Praga 11 grudnia. (Tel. wł.) W okręgu Kładno aresztowano wielu przywódców socjalistycznych.

Rzeczy godne zwiedzenia

W KRAKOWIE.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10 w niedzielę i święta o godzinie pół do dwunaste przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skalce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą wejścia 1 K w dnie powszednie (w poniedziałek jednak 2 kor), w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Emeryka hr Czapskiego Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12 6 za opłatą 50 hal

Dom i Muzeum Jana Matejki (Floryańska 41) otwarte codziennie od 10—4 za opł. 60 hal.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w., otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—5 prócz poniedziałków. — Wstęp w niedzielę 40 h., w dnie powszednie 1 kor.

Muzeum XX Czartoryskich wtorki piątki od godz. 9—1.

WYDAWCA Antoni Beaupre.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

Jan Grzywiński.

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau

G. H. Wells.

22 (Ciąg dalszy.)

W ciemnościach zacząłem nareszcie rozróżniać niewyraźne kształty jakiejś garbatej postaci. Równocześnie wejście zasłoniło nowe dwa twory. Ująłem silniej kij. W mrokach rozległ się znowu głos:

— „Powiedz słowa!“

Dalszych wyrazów nie dosłyszałem.

— „Nie chodzić na czterech nogach — oto jest prawo!“ — rozbrzmiało tonem śpiewnym.

W głowie zaczęło mi się mącić. „Powiedz słowa!“ — zawołał człowiek — małpa a postacie u wejścia zawtórowały mu tonem grożącym.

Pojąłem że muszę powtórzyć tę absolutną formułę. I oto zaczęła się teraz idjodyczna ceremonja: głos w ciemności intonował głoska po głosce szaloną jakąś pieśń, a ja i inni w około, musieliśmy ją powtarzać. Wszyscy oni kiwali się przytem z boku na bok i uderzali rękami o kolana, a ja — robiłem to samo. Mógłbym przypuszczać, że jestem już w jakimś innym świecie: ta ciemna szczelina wśród skał, te groteskowe postacie, po których tylko czasem przemknął zabłąkany refleks światła, ten egzotyczny chór — wszystko to łączyło się w dziwaczną całość.

Śpiewaliśmy:

— „Nie chodzić na czterech nogach —, oto jest prawo. Czyż nie jesteśmy ludźmi?“

— „Nie chlepać wody — oto jest prawo. Czyż nie jesteśmy ludźmi?“

— „Nie obdzierać kory z drzew — oto jest prawo. Czyż nie jesteśmy ludźmi?“

— „Nie polować na innych ludzi — oto jest prawo. Czyś nie jesteśmy ludźmi?“

I tak szło dalej, do coraz to głupszych przykazań, do coraz to idjotyczniejszej treści.

Ogarnął mnie jakiś szał rytmiczy, śpiewając te zakazane prawa zaczęliśmy się kiwać coraz żywiej. — Tam, na powierzchni, opanowywała mnie odraza na widok owych ludzi. tu od czasu do czasu zbierał mnie śmiech.

Wyśpiewaliśmy długą litanję tych „praw“ poczem melodja nagięła się do nowej formuły:

— „Jego jest dom boleści!“

— „Jego jest ręka, która tworzy!“

— „Jego jest ręka, która rani!“

— „Jego jest ręka, która leczy!“

I znowu nastąpiła długa taka serja, opiewająca jakiegoś „Jego“, było jednak dla mnie zupełnie niezrozumiałem, ktoby to mógł być.

A wszystko to mógłbym śmiało uważać za sen gdyby nie ta, okoliczność, że nigdy jeszcze nie słyszałem we śnie śpiewu.

— „Jego jest piorun! — śpiewaliśmy dalej — Jego jest głębokie, słone morze!“

....Przyszła mi straszliwa myśl do głowy, że Moreau zezwierzęcając tych ludzi, wszczepił w ich zezwierzęcone mózgi rodzaj ubóstwiania dla siebie!....

W około brzmiały śpiewy:

— „Jego są gwiazdy na niebie!...

Śpiew zakończył się wreszcie. — Ponieważ oczy przyzwyczaiły się do ciemności, dostrzegłem, że twarz człowieka — małpy świeciła się cała od potu, a także zacząłem wyraźniej rozróżniać kształty postac: w kącie, skąd wychodził głos. Postać ta była wzrostu człowieka, ale coś jakby pinczer pokryta była szarym włosem.

Co to być mogło? co to byli ci wszyscy?

Wyobraźcie sobie, że jesteście otoczeni tłumem najpotworniejszych karłów, obłąkanych w stopniu, jaki tylko można sobie wyobrazić — a będziecie mogli mieć słabe pojęcie o moich wrażeniach, których doznałem otoczony temi groteskowemi karykaturami ludzkiemi.

— „To jest człowiek o pięciu palcach, człowiek o pięciu palcach, człowiek o pięciu palcach... jak ja!“ — zawołał człowiek — małpa.

Podniosłem rękę. Szare stworzenie z kąta pochyliło się naprzód. „Nie chodzić na czterech nogach — oto jest prawo. Czyż nie jesteśmy ludźmi?“ — przemówiło. Postać ta wyciągnęła przed siebie dziwacznie wykręcony pazur i dotknęła moich palców. Pazór ten wyglądał tak, jak by był przerobiony z kopyta sarny. — W tem... o mało nie krzyknąłem z przerażenia! Głowa tego potwora wysunęła się bliżej, aby spojrzeć na moje palce, i gdy przypadkowo padł na nią brzask od wejścia, spostrzegłem zadrżawszy od wstrętu, że twarz jego nie była ani ludzką, ani zwierzęcą, ale tylko poprostu jedną masą szarych włosów z trzema ciemnemi zagłębieniami, które oznaczały oczy i usta!

(C. d. n.)